

Oceny i omówienia

O WYKONYWANIU OKUPACJI PRZEZ PAŃSTWA OSI W EUROPIE W LATACH 1938 - 1945

CZESŁAW MADAJCZYK: *Faszyzm i okupacja 1938 - 1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*. T. I: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*. T. II: *Mechanizmy realizowania okupacji*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983 i 1984, 792 i 736 ss.

W bogatej literaturze traktującej o drugiej wojnie światowej nie brak pozycji poświęconych losom terytoriów okupowanych lub inkorporowanych przez III Rzeszę. Trwałą wartość posiadają opracowania A. Toynbee, *Guerre et Civilisations* (1953); L. Gruchmanna, *Nationalsozialistische Grossraumordnung* (1962); W. Warmbrunna, *The Dutch under German Occupation 1940 - 1945* (1963); A. S. Milwarda, *The New Order and the French Economy* (1970); H. Michela, *La guerre de l'ombre* (1971); N. Richa, *Hitler's War Aims* (1973); R. O. Paxtona, *La France de Vichy 1940 - 1944* (1973). Duże walory mają polskie opracowania: wymieńmy T. Janasz, *Państwo francuskie 1940 - 1944. Ideologia, organizacja, prawo* (1977), a także monografie poświęcone okupacji na ziemiach polskich: K. M. Pospieszalskiego, *Polska pod niemieckim „prawem”*. *Ziemie zachodnie* (1946), Cz. Madajczyka, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* (1970), Cz. Łuczaka, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna w okupowanej Polsce* (1979) i kilka innych. Choć jednak są one — bez wyjątku — dziełami wielkiego talentu twórczego, głębokiej erudycji i bezspornej przenikliwości badawczej, nie obejmują swym zasięgiem całego obszaru, okupowanego w drugiej wojnie światowej przez państwa Osi i nie łączą w wykładzie wątków instytucjonalno-strukturalnych z prezentacją ogółu mechanizmów urzeczywistniania okupacji w krajach Europy. Często — zwłaszcza w literaturze zachodniemieckiej — ujmowano problemy okupowanych terytoriów z perspektywy np. sporów kompetencyjnych w elicie nazistowskiej władzy (teoria *Diadochenkämpfe*); chętnie ujmowano je przez pryzmat działalności rozmaicie zresztą pojmanego ruchu oporu. Wystarczający to zespół powodów, by z zainteresowaniem powitać ukazanie się obu woluminów pióra Czesława Madajczyka. Dwutomowe dzieło — zaznaczmy to od razu na wstępie naszych uwag — nie przeszło niezauważone przez krytykę. Jak pamiętamy — w 1985 r. zostało ono wyróżnione I nagrodą w konkursie Instytutu Zachodniego w Poznaniu na najlepszą książkę z zakresu niemcoznawstwa napisaną po drugiej wojnie światowej, zaś w 1986 r. przyniosło autorowi drugą już w jego karierze nagrodę państwową.

Praca mówi o organicznej więzi, jaka istniała między okupacją, wojną a faszyzmem. Teza o jedności, w której dopełniają się faszyzm i wojny, nie zawsze nawet programowo eksponowana w wykładzie, choć silnie przenikająca jego treść obecna w tekście jako główna przesłanka różnych form okupacji, stanowi podstawowe założenie przyjęte w pracy, tkwiące u podstawy pozostałych pytań badawczych. Dzięki temu pozwala ona traktować rozważania o okupacji jako rezultat

wojny, będącej nieodzownym produktem każdego faszyzmu. Wojna była wpisana — jak wiadomo — w programy faszyzmów; samo dążenie do niej stanowiło ich cechę konstytutywną. Bez wojny faszyzm nie byłby sobą. Faszystowscy wodzowie pożąдали wojny i wszędzie z pietyzmem się do niej sposobili, zdając sobie sprawę z tego, że nie tylko pozwoli ona spełnić socjalne i nacjonalne obietnice składane społeczeństwu, ale i stanie się rodzajem parawanu dla nieprawości lat walk o zwycięstwo, a zwłaszcza dla metod dławienia rodzimej opozycji. Wojna stawała na porządku dziennym, bo z jednej strony uzasadniała dyktaturę, z drugiej zaś nobilitowała zbrodnie i usprawiedliwiała totalne metody wykonywania okupacji. Autor słusznie podkreślił, że skoro podczas drugiej wojny światowej więcej ludzi zginęło na skutek terroru i warunków stworzonych na zajętych przez faszystowskie reżimy obszarach, niż na frontach, to badanie okupacyjnych struktur i okupacyjnych mechanizmów sprawowania władzy jest istotnym fragmentem badań nad samym faszyzmem i tym samym zasługuje na baczniejszą niż to było udziałem poprzedników uwagę.

Autor postawił przed sobą liczne i trudne zadania. Zamierzył „określić podobieństwa i odmienności funkcjonowania mechanizmów na różnych terytoriach okupowanych, w stosunku do różnych grup ludności” oraz „dokonać charakterystyki kadry i najważniejszych instytucji służących wykonywaniu okupacji”. Chciał rozważyć, „jak dalece wystąpiła tymczasowość, o ile nastąpiło utrwalenie regulacji na obszarze podbitym, gdzie i z jakich przyczyn wstrzymano się z ujawnieniem rozszczeń, gdzie je wysunięto i jak zaspokojono, jak funkcjonował system okupacyjny, jak kształtowały się jego cechy”. Interesowało go, „jakie zadania otrzymały ekipy, obejmujące w zarząd poszczególne terytoria, na ile miały one pozyskać ludność, a na ile organizować ją przemocą, brutalnie narzucić wolę zwycięzcy”. Starał się udzielić odpowiedzi na pytanie, „na ile istniało zagrożenie wojskowe poszczególnych obszarów i jaki to miało wpływ na wykonywanie okupacji?”. Dążył do ustalenia, „w jakim stopniu włączono gospodarkę krajów okupowanych do potencjału gospodarczego państw okupujących, jakimi metodami to czyniono i jakie tego były skutki”? Fascynowało go, „czy i na ile wypełnianie np. przez III Rzeszę okupacji stanowiło system prawnoustrojowy”?

Zrozumiałe, że tak liczne, różnorodne i szeroko zarysowane pytania wymagały badań porównawczych i wielowymiarowych. Madajczyk poszedł tą drogą: jego dociekania są dogłębne; jego wnioski — zrelatywizowane. Umiejętność łączenia drobniagowej nieraz analizy z syntetyzującymi uogólnieniami pokazał on najlepiej przez uznanie za nadrzędny wątek wykładu celów wojennych państw Osi. Pisze o ich ekspansji jako o zespole zjawisk, które dawały o sobie znać w wielu sferach: gospodarczej i ludnościowej, terytorialnej i prawnoustrojowej, ideologicznej i kulturalnej. Nie traktuje tych sfer jak zjawisk autonomicznych, rozłącznych; unika ich hierarchizacji. Przeciwnie — dostrzega w nich fragmenty pewnej organicznej całości. Fakt, że niektóre sfery znalazły się na dalszym planie (tak np. sfera ideologii), wynika po prostu z charakteru samej substancji źródłowej. Państwa Osi przywiązywały bowiem do oddziaływania ideologicznego na terenach okupowanych tylko ograniczone, posiłkowe znaczenie. Globalność ujęcia tematu umożliwiła autorowi uchylenie się od wnikania w detale dylematu: doskonały w założeniu i nieskazitelny w działaniu, zuniformizowany system władzy na ziemiach okupowanych, czy też mnogość struktur, świadomie mnożonych przez podmioty władzy najwyższej w Rzeszy, pełnych sprzeczności, przeżeranych tarciami wśród diadochów, zbudowanych na kształt piramidy, wszelako właśnie dlatego bezwolnie poddającej się woli wodza? To dylemat, o którym wiemy, że przenika szczególnie historiografię zachod-

nioniemiecką. Czesław Madajczyk zdaje sobie sprawę z tego, że chaos w zarządzaniu, wielość dróg, jakie miały prowadzić do celów nadrzędnych, bynajmniej nie musiały wyrażać słabości w wykonywaniu okupacji, a czyniły sam system bardziej bogatym, bardziej odpornym na niebezpieczeństwa, bardziej też wyrafinowanym, wreszcie bardziej elastycznym dzięki sięgnięciu po materiał w wielu przypadkach dotąd nie publikowany.

Przedstawienie wyników rozważań autora możliwe jest tylko w wielkim wyborze, za cenę niejednego uproszczenia splątanej materii. Mówiąc o ekspansji państw Osi w perspektywie globalnej, uznając za organiczną — choć nie zawsze spójną całość, autor nie mógł oczywiście nie zwrócić uwagi na dystynkcje w wykonywaniu okupacji przez poszczególne państwa Osi. Najbardziej skrajny — najbardziej brutalny i sprzeczny z tradycją — okazał się niemiecki system okupacyjny; wpływał bowiem najbardziej immanentnie z samej istoty faszyzmu. Okupacje wykonywane przez Włochów też były faszystowskie w treści (wszak celem ich była budowa ustroju faszystowskiego w Albanii, Czarnogórze i Lublaniu), ale zarazem nie całkowicie porzucały metody znane z poprzednich wojen. Istotne przy tym było, że Włosi nie byli w tym samym stopniu co Niemcy antysemitami. U Włochów — zdaniem autora — nie można w ogóle mówić o systemie, a co najwyżej o polityce okupacyjnej. Z kolei japoński system okupacyjny nosił w sobie — jak to podkreślił autor — silne znamiona systemu postkolonialnego. Jego składnikami były rabunek, japonizacja za pomocą indoktrynacji, swoisty rasizm. Charakterystyczne, że w elicie władz III Rzeszy wiele było zrazu sympatii, a nawet zafascynowania dla polityki Japończyków; próby jej naśladowania napotkały jednak zdecydowany sprzeciw samego Hitlera, który w realiach Europy, zwłaszcza Europy Wschodniej uważał ją za zbyt mało „wydajną”.

Szczególnie baczność uwagę skierował Cz. Madajczyk — i wydaje się, że w pełni zasadnie — na kształtowanie systemów okupacyjnych i wykonywanie okupacji przez hitlerowski Niemcy. Interesująca jest teza, że nazistowski system okupacyjny, będący — jego zdaniem — funkcją niemieckiego imperializmu, „ujawnił nowe rysy narodowego socjalizmu”. Inna sprawa, że można się spierać o to, co tu było nowe, a co tworzyło naturalną konsekwencję samego systemu faszyzmu w Niemczech. Z drugiej strony Madajczyk przekonująco ukazał, że nazistowski system okupacyjny oddziaływał w sposób spójny na własne społeczeństwo i ludność krajów okupowanych, że dążył on do ekonomicznego, politycznego i kulturalnego włączenia przynajmniej części zajętych krajów do ustrojowego systemu Rzeszy. Punktem wyjścia tej polityki były strategia wojenna i wojenne potrzeby, a także założenia światopoglądowe i doświadczenia przeszłości. Niemcy zorganizowali okupację najszybciej: jak w latach trzydziestych najszybciej zdołali zakończyć wojenne przygotowania, tak potem nikomu nie pozwolili się wyprzedzić w forsowaniu tempa wojennej ekspansji. U podstaw wartkiego tempa opanowywania kolejnych terytoriów tkwiły: po pierwsze — początkowe sukcesy wojen błyskawicznych, po drugie — stosowanie terroru „z marszu”, czyli uruchamianie go bezpośrednio po wkroczeniu oddziałów frontowych, i wreszcie — po trzecie — „sprawne” ingerowanie w gospodarkę zajmowanych terytoriów, grabież zasobów oraz przeznaczanie ich na potrzeby wojska i rodzimego przemysłu. Stosowano też urozmaicony repertuar środków psychologicznego zastraszania; starannie przygotowywano procesy germanizowania ludności. Przykładem rozmachu, w jakim dokonywało się podporządkowywanie Rzeszy życia krajów zajmowanych, było włączenie np. armii austriackiej zaprzysiężonej już na drugi dzień po wkroczeniu *Wehrmachtu* do Wiednia na wierność Hitlerowi, do planowanej akcji przeciwko Czechosłowa-

cji. W Protektoracie Czech i Moraw Heydrich potrzebował zaledwie 48 godzin na skazanie premiera i rozprawienie się z patriotami czeskimi. W Polsce działania o wielkiej skali szybkości miały miejsce przede wszystkim na ziemiach zachodnich kraju. Najbardziej brutalny i destrukcyjny charakter miały działania na obszarze ZSRR.

Obraz kształtowania się zarządów okupacyjnych, przedstawiony przede wszystkim w pierwszym tomie, podporządkowany został, z uwzględnieniem zasad koniecznej elastyczności, kryterium chronologicznemu. Zabieg słuszny, choć jego następstwem stały się powtórzenia w tomie II. Chyba zresztą nieuniknione. Rozpoczął więc autor od charakterystyki form i okoliczności kształtowania się struktur okupacyjnych w tych krajach, które w latach 1938-1939 znalazły się pod zarządkiem niemieckim lub włoskim bez wojny, tam, gdzie główną przesłanką okupacji lub aneksji były polityczny nacisk, terror niemieckich mniejszości (Austria, Czechosłowacja, Kłajpeda) oraz niezrozumienie, zwłaszcza przez Anglię i Francję, istoty wojennych celów III Rzeszy. Wiadomo, że Londyn i Paryż wołały naiwnie wierzyć, że cele te nie wykraczają poza anulowanie traktatu wersalskiego. Dowodem takiej właśnie kalkulacji było — *grosso modo* — pogodzenie się z zajęciem Czech i Moraw pod pretekstem pozostawienia namiastki samodzielności Słowakom. Inaczej było w Albanii: tu czynnikiem rozstrzygającym o inauguracji okupacji przez Mussoliniego była siła wojskowa. Początkowo polityka III Rzeszy zdawała się korzystnie odróżniać od polityki np. Japonii w Chinach czy Włoch w Afryce; z czasem mechanizmy władzy i terroru doprowadziły do rezultatów, nie mających sobie równych nawet w Azji. Bez cynizmu czy raczej nihilizmu prawniczego (jakże często osłanianego pozorami praworządności), bez gwałtu, bez propagandowego nacisku i nacjonalistycznej ideologii nie było możliwe ustanowienie i zabezpieczenie na przyszłość „nowego ładu” Hitlera oraz innych faszystowskich wodzów. Jeden tylko zabieg autora może budzić odpór: trudno zaakceptować włączenie do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska jako przejaw zastosowania przez Hitlera „środków pokojowych”, właśnie dlatego, że anektowanie Gdańska nastąpiło 1 września, a więc już po rozpoczęciu działań wojennych przeciwko Polsce. Fakt, że później losy Gdańska splotyły się z losami polskiego Pomorza, nie usuwa ani nawet nie zmniejsza wątpliwości.

Okupacji polskiej, pierwszej, która była rezultatem wojny, poświęcił Cz. Madajczyk wiele miejsca, choć jego uwagi muszą mieć z natury rzeczy charakter syntetyczny. Wzorowo udokumentowano w książce tezę, głoszącą podporządkowanie zarządu ziem polskich (zarządu wojskowego do 26 października 1939 r., potem zarządu cywilnego zarówno na terytorium anektowanym do Niemiec, jak i w Generalnym Gubernatorstwie) globalnym planom hitlerowskim; plastycznie ukazano, jak urzeczywistniały się eksploatacja i dyskryminacja ludności oraz jak doskonaliły mechanizmy terroru i ludobójstwa. „Żadna nacja nie zajęła tyle miejsca co polska w pracach niemieckich ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oraz aparatu *Reichsführera SS*” — stwierdza autor (I, s. 242). Przypomniał on, że program biologicznej eksterminacji ludności polskiej przybierał rozmaite formy (i to od początku), stawiając przed sobą następujące cele: 1) tępienie i eliminowanie przywódców polskich (akcje: *Flurbereinigung*, *Intelligenzaktion*, *Ausserordentliche Befriedigungsaktion* itp.); 2) unicestwienie uważanych za ujawnionych lub potencjalnych wrogów Rzeszy (*Schutzhaftlinge*, *Vorbeugungshaftlinge* i inni); 3) mordowanie — w imię dominacji rasowej — grup niepożądanych, zbędnych („asocjalni”, Żydzi, Polacy żydowskiego pochodzenia, Cyganie, chorzy objęci eutanazją); 4) zbiorowe karanie ludności regionów stawiających opór; 5) racjonowanie

żywności w rozmiarach wystarczających co najwyżej dla zachowania przez ludność okupowaną zdolności do pracy; 6) dążenie do zahamowania przyrostu naturalnego przez wprowadzenie wyższej granicy wieku zawierania małżeństw, likwidacja opieki nad matką i dzieckiem, ciężka fizyczna praca kobiet, skoszarowanie młodzieży, rozdzielanie małżeństw (m.in. przez wywóz na roboty) itp. Innym zespołem środków wykorzystywanych celem niszczenia narodu polskiego były przedsięwzięcia mające go rozbić od wewnątrz — niszczenie kultury polskiej, próby osłabienia morale społeczeństwa. „W żadnym kraju, poza ZSRR, okupant hitlerowski nie działał tak konsekwentnie w kierunku obezwładnienia społeczeństwa jak w Polsce” (I, 247).

Interesująco wypadły syntetyczne spostrzeżenia Cz. Madajczyka o funkcjonowaniu aparatów i mechanizmów okupacyjnych w krajach, które stały się przedmiotem agresji i okupacji ze strony Rzeszy w 1940 r. Każdy z tych krajów, traktowanych — jak wiadomo — w hitlerowskiej propagandzie jako germański, poddany został odrębnym regulacjom i uzyskał odmienny status. I tak, Norwegia znalazła się pod władzą Quislinga, Dania od 1943 r. nadzorowana była w trybie dyplomatycznym, choć przy obecności wojska. Holendrów zniewalano za pomocą bogatego i perfidnego arsenału metod, Belgów okupowano prawie wedle reguł prawa międzynarodowego, Luksemburg był *de facto* inkorporowany. Programami ideowymi dysponowały zarządy okupacyjne w Norwegii i Holandii. W tych też krajach doszło do najbardziej widocznych zmian w strukturze władzy i — co się z tym wiąże — do swoistej przejściowej współpracy między starymi elitami a władzami okupacyjnymi. W Danii, Norwegii i Belgii zwraca uwagę decydująca rola wojskowych, którzy przeważali nad policją i SS. Mechanizm terroru pozostawał w tych krajach na dalszym planie, uruchamiany był bardziej dyskretnie i w miarę powściągliwie, w pełnym zakresie obejmując tylko Żydów.

Oparciem dla okupantów byli miejscowi faszyci, w pewnej mierze także stary aparat administracyjny. Polityka okupacyjna na ogół skutecznie pozwalała zaspokajać cywilne i wojskowe potrzeby Rzeszy. Ten sam wniosek nasuwa analiza systemu okupacyjnego we Francji. Jak pisze Cz. Madajczyk „bieg wydarzeń przekreślił założenia strategiczne, polityczne i dyplomatyczne rządu Vichy”, uznawanego w 1940 r. przez czterdzieści, a w 1944 r. już tylko przez piętnaście rządów. Nie przyznano petainowskiej Francji tego miejsca, na które kolaboracyjny reżim liczył; suwerenność marionetkowego rządu była wielokrotnie naruszana. W pierwszej fazie okupacji zawiódł w aparacie okupacyjnym Francji mechanizm pośredniego nadzoru niemieckiego nad władzami Vichy; w drugiej fazie okupacji ujawniła się słabość innego mechanizmu: wojskowej ochrony okupowanego czy też nadzorowanego kraju. W sumie, okupacja Francji była — jak stwierdza autor, i nie kłóci się to z wcześniejszymi ustaleniami — mniej „twarda”, aniżeli gdzie indziej.

Większe trudności nasuwa wyjaśnienie okupacyjnej polityki i scharakteryzowanie zarządzania okupanta w Jugosławii i Grecji. Są one do pokonania — twierdzi autor — tylko wtedy, kiedy się rozumie dwa zespoły okoliczności: po pierwsze, że był to region masowego i dobrze zorganizowanego ruchu oporu, po drugie, że miały tu miejsce niesłychanie gwałtowne walki bratobójcze. Bardziej rozczłonkowano Jugosławię, gdzie wystąpiły różne formy zarządu — od pozornej samodzielności poczynając, poprzez okupacyjny zarząd wojskowy, aż do aneksji określonych obszarów przez mocarstwa Osi lub kraje satelickie; funkcjonowały tam zarządy cywilne, wojskowe lub cywilno-wojskowe. W Grecji zachowano — z wyjątkiem spornych obszarów granicznych Tracji i Macedonii — bardziej tradycyjny model. Do 1943 r. występowała też istotna różnica w podejściu do kolaboracji.

Trzecia Rzesza współpracowała w zasadzie tylko z nurtami ideowo jej bliskimi, takimi, które akceptowały politykę Berlina, podczas gdy Włosi popierali każdą grupę, z którą sojusz mógł przynosić doraźne nawet korzyści. Tarcia kompetencyjne w obozie okupantów były w południowej Europie silniejsze aniżeli gdzie indziej. Po kapitulacji Włoch *Wehrmacht* przejął obszary byłych sojuszników, nie napatykając zresztą na poważniejsze przeszkody ze strony aliantów. Jak pisze autor — i trudno jego zdania nie podzielać — tylko trudnościom czynionym przez partyzantów należy zawdzięczać, że znacznej części tych obszarów nie udało się poddać niemieckiej kontroli.

Zupełnie inny charakter miała okupacja terytoriów Związku Radzieckiego. Było to prostym następstwem swoistego, imperialistycznego, ale i kolonialnego oblicza samej agresji, podjętej w czerwcu 1941 r. Podejmowano tu kroki zmierzające do przekształcenia zajętych obszarów w niemiecką „przestrzeń życiową”, dokonywano aneksji, tworzone europejską kolonię, praktykowano ludobójstwo na niespotykaną skalę. Agresja miała na celu: 1) rozbięcie państwa radzieckiego, likwidację ustroju socjalistycznego, wyniszczenie kadry kierowniczej; 2) zdziesiątkowanie ludności — jeńców, obywateli pochodzenia żydowskiego, inteligencji; 3) przekształcenie podbitych narodów w rezerwy siły roboczej, w grupy pozbawione świadomości narodowej i klasowej, zdolne do wegetowania tylko na najniższym z możliwych poziomów egzystencji. Tylko niektóre narodowości (np. Estończyków czy Łotyszów) uznano za „godne” germanizacji; 4) umocnienie żywiołu niemieckiego (*völkische Bestandaufnahme*) przez osadnictwo i wysiedlenia, a także przez wpis na niemiecką listę narodowościową; 5) eksploatację zasobów gospodarczych ZSRR dla potrzeb Niemiec i ich polityki wieloprzestrzennej. Organizacja okupowanych terytoriów radzieckich najbardziej przypominała organizację niemieckiego panowania w Polsce. Niepowodzenie wojny błyskawicznej zmuszało Rzeszę do korektur: wzmacniano terror i gwałty, ale nie rezygnowano też — zwłaszcza w ostatnim stadium wojny — z przejmowania elementów modelu japońskiego, polegającego na łączeniu terroru z pozorami, gestami i obietnicami. Nie tracono np. nadziei na przywrócenie burżuazyjnego ładu w Karelii, na Bukowinie i Besarabii; próbowano indoktrynować ludność wschodniej Galicji oraz Kaukazu. W krajach nadbałtyckich sięgano do metod wypróbowanych w okupowanych krajach zachodnich oraz w Protektoracie Czech i Moraw. Czesław Madajczyk twierdzi, że okupant rumuński i fiński poczynał sobie na okupowanym terytorium mniej agresywnie niż okupant hitlerowski.

Do ponad półtorarocznej okupacji Włoch, prawie rocznej Węgier, i półrocznej Słowacji, doszło w zróżnicowanych okolicznościach. Włochy — jak wiadomo — zajęto po rozejmie przeciwników Mussoliniego z aliantami; na Węgry wkroczone, by zapobiec kapitulacji tamtejszych władz przed Anglikami, zaś na Słowacji podtrzymywano reżim Tiso, zwalczony powstanie, wywołane przez przeciwników tego ostatniego. Istotny był też kontekst strategiczny: Włochy stanowiły ważny element systemu obronnego południowej granicy Rzeszy, na Węgrzech groził hitlerowcom potężny manewr oskrzydający, który mógł uniemożliwić wycofanie niemieckich wojsk z Bałkanów; dla odmiany powstanie słowackie stwarzało niezwykle groźną sytuację na południu najważniejszej flanki frontu wschodniego. Na północy ten sam wzgląd skłonił dowództwo niemieckie do przejściowego zajęcia części Finlandii. Chciano zyskać na czasie, zachować szansę utrzymywania wysokiej produkcji na cele obrony, zdobyć dalsze rezerwy siły roboczej. Stąd też tworzenie przez okupanta niemieckiego rozbudowanych ogniw kontroli: przedstawicielstw dyplomatycznych, rządów wojskowych, aparatu SS i służb policyjnych.

Autor podsumował tom I rozdziałem o dwóch zbrodniczych przedsięwzięciach III Rzeszy, stanowiących „oprawę” dla „nowego ładu” ludnościowego w okupowanej Europie, z których jedno doczekało się urzeczywistnienia niemal w całości, drugie zaś dopiero zapoczątkowano: o Generalnym Planie Wschodnim (*Generalplan Ost*) i Generalnym Planie Osadnictwa (*Gesamtsiedlungsplan*) oraz rozdziałem o losie obszarów zajmowanych jeszcze w ostatnich dniach wojny, po objęciu stanowiska kanclerza i wodza przez Dönitza. Rozdział zawiera dane w istocie nie najbardziej istotne dla tematu, ale ciekawe i raczej mniej znane polskiemu czytelnikowi.

Tom drugi, poświęcony mechanizmom realizowania okupacji (jak głosi podtytuł), zawiera w istocie rozważania, które wykraczają poza tytuł. Nie jest on też dalszym ciągiem wykładu, zamieszczonego w tomie pierwszym. Mówi on m.in. o polityce ludnościowej na obszarach okupowanych, o kolaboracji, o wojnie totalnej, o roli propagandy w wykonywaniu okupacji, o podmiotach suwerenności na terenach okupowanych. Ostatni rozdział zawiera wyliczenie podobieństw i różnic między pierwszą a drugą wojną światową. Przyznam, że przy całym zrozumieniu dla roli, jaką odegrały przebieg i rezultat pierwszej wojny w toku drugiej, nie jestem zwolennikiem tego rodzaju porównań; mogą być interesujące od strony liczb czy wykresów, ale mogą zwodzić przy wyciąganiu wniosków. W każdym razie analiza materiału zawartego w tym tomie jest trudna i może mieć tu tylko wybiórczy charakter.

Cz. Madajczyk wyróżnia trzy fazy w wykonywaniu okupacji przez Rzeszę (zaznaczmy, że tom II stanowi analizę przede wszystkim polityki niemieckiej): pierwsza łączyła się z samym wdrażaniem okupacji i ustanawianiem zarządów okupacyjnych, druga przypadła na czas mniejszej lub większej stabilizacji, trzecia łączyła się już z drugą, niekorzystną dla Osi fazą wojny, kiedy to kontrola okupanta zaczynała kruszeć i ulegać załamywaniu. Problemem inauguracji instytucji zarządu okupacyjnego zajął się autor w zasadzie już w pierwszym tomie swego dzieła. Powtórzmy więc tylko, że odznaczała się ona na ogół dużą dynamiką i efektywnością. Inaczej w fazie tzw. ustabilizowanej. Stabilizacja to zresztą pojęcie względne; do jej pełnego uwieńczenia właściwie nigdy nie doszło, a wykonywanie zarządu okupacyjnego prawie wszędzie natrafiało na przeciwności. Tak było np. w Czechosłowacji przed wrześniem 1941 r. i następnie w sierpniu 1944 r., gdy wybuchło powstanie w Słowacji. W Polsce zakłócenia w tej dziedzinie wystąpiły wiosną 1940 r. (zwalczanie partyzantki Hubala, Akcja AB), na przełomie lat 1942–1943 (wysiedlenia na Zamojszczyźnie), w kwietniu—maju 1943 r. (powstanie w getcie warszawskim) oraz w sierpniu—wrześniu 1944 r. (Powstanie Warszawskie). Z kolei w Danii system nadzoru okupacyjnego zaczął niedomagać w ostatnich latach okupacji, a wyraźne tego oznaki przypadły na sierpień 1943 r. i lipiec 1944 r. W Norwegii perturbacje wystąpiły tuż po agresji i doszły do punktu kulminacyjnego we wrześniu 1940 r. W Holandii ich rytm był jeszcze inny: zaczęło się od strajku generalnego w lutym 1941 r., skończyło na strajku kolejowym jesienią 1944 r. Do strajków doszło także w Luksemburgu w 1942 r. Nie było spokoju i we Francji; znamiona permanencji nosiło zagrożenie dla okupanta w Jugosławii. Jeszcze poważniejsze było ono w okupowanej części Związku Radzieckiego, przy czym ważną cezurą było tu najpierw niepowodzenie hitlerowców pod Moskwą, a następnie ich klęska pod Stalingradem. Ta ostatnia, łącznie z innymi porażkami na frontach, zwiastowała już krytyczną, agonialną fazę w dziejach okupacji hitlerowskiej. Cz. Madajczyk wykazał dowodnie, że w końcowym stadium wojny Hitler rzadko stosował politykę ustępstw, politykę, której nieraz

— z rozmaitych zresztą względów — domagali się nieśmiało niektórzy paladyni. Zasada była odwrotna: polegała na zaciskaniu śruby ucisku, wzmaganiu terroru, nasilaniu eksterminacji, w których widziano jedyną gwarancję ukrywania słabości upadającego systemu. Ważną wydaje się konstatacja autora, że oddziały *Wehrmachtu* wcale nie ustępowały *SS* w przestrzeganiu rygorystycznego, zbrodniczego kursu Hitlera. „W pracy tej” — pisze Madajczyk — „zawarty został wojenny fragment szlaku etycznej deprawacji *Wehrmachtu*”. Również przedstawiciele tradycyjnej elity urzędniczej w znacznej większości wykazywali znakomitą umiejętność przystosowania się do wytyczonej im linii działania.

Interesująco wypadły w książce również te wywody, w których mowa o praktykach władz okupacyjnych, polegających m. in. na swoistym manipulowaniu granicami poszczególnych państw. W celu łatwiejszego panowania nad zajęętym terytorium przywódcy hitlerowscy rozczłonkowali terytoria niektórych państw okupowanych; oddzielano różne ich człony, nieraz hermetycznie je od siebie izolując. Rozbijanie zastanych struktur politycznych, gospodarczych i etnicznych stosowano zwłaszcza w Europie Wschodniej i Południowej. W kilku przypadkach część obszaru okupowanych krajów podporządkowywano aparatom okupacyjnym innych krajów. Np. północną Francję poddano dowódcy wojskowemu Belgii, dystrykt galicyjski — „rządowi” Generalnego Gubernatorstwa, część Jugosławii — marionetkowemu rządowi Albanii. Południowa Słowacja okupowana była przez Węgry, które z kolei w 1944 r. zostały zajęte wojskowo przez Rzeszę.

Cz. Madajczyk zwrócił też uwagę na inny mechanizm realizowania okupacji, niedoceniany dotąd — jak się wydaje — w literaturze. Oto w wykonywaniu okupacji przez Rzeszę szczególna rola przypadła instytucjom przekształcającym podbite terytoria w niemiecką przestrzeń życiową. W części były to placówki zarządów okupacyjnych, w części instytucje Rzeszy, utworzone już w czasie wojny: *Reichssicherheitshauptamt*, *Reichskommissariat für die Festigung des Deutschen Volkstums*, *Deutsche Volksliste*, *Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt der SS*, *Abteilung Grossraumwirtschaft* w *Wirtschaftsministerium*, *Hauptamt für Volkstumsfragen* itp. Instytucje te najżywszą aktywność rozwinęły w latach 1942-1943, kiedy to pełną parą przystępowano do urzędowywania dalekosiężnych celów Rzeszy. Autor niestety tylko epizodycznie podkreśla argumentację historyczną (historiograficzną) w prowadzeniu i uzasadnianiu polityki aneksji. Szerzej natomiast zwraca uwagę na fakt, że w większości zajętych krajów próby oddziaływania propagandowego przy pomocy m. in. odwoływania się do zasady „narodowosocjalistycznego światopoglądu” nie dawały zadowalających rezultatów. Większego znaczenia nabrała dopiero indoktrynacja antykomunistyczna, która znalazła się na pierwszym planie w nazistowskiej propagandzie po ogłoszeniu przez Goebbelsa wojny totalnej. Na ogół dobrze służyła ona praktyce terroru i zaostrej selekcji ujarzmionej ludności. Jednak i terror czasami zawodził; co więcej — kompromitował kolaborantów i wyzwalał różne zorganizowane formy oporu. Postawa kół kolaborujących nastęrczała zresztą okupantowi sporo kłopotów; przykłady pokazane przez autora mają mocną wymowę.

Opus magnum Cz. Madajczyka stanowi ważny dział encyklopedii wiedzy o drugiej wojnie światowej. Precyzyjne w analizie źródła i bogato ilustrowane faktami, imponuje rozległością pól poddanych badaniu, rozmachem interpretacji, troską o detal przy jednoczesnej dbałości o syntetyczne wnioski. Mistrzostwo w operowaniu metodami naukowymi rzuca się w oczy. Modelowo, a zarazem porównawczo ukazał autor narodziny systemów okupacyjnych stosowanych przez państwa Osi. Dał unikalny w piśmiennictwie wykład o przygotowywaniu i urzędowywaniu polityki „nowego ładu” ludnościowego — w Europie przede wszystkim, ale także w Azji,

kontrolowanej przez Japonię. I choć zajął się — co zrozumiałe — bardziej oddziaływaniem okupantów na okupowanych, napisał przecież sporo nowego także o kolaboracji, o oporze, o ruchu oporu.

Jest dzieło Cz. Madajczyka również — była już o tym mowa na wstępie — istotną cegiełką wzbogacającą naszą wiedzę o samym faszyzmie. Pokazuje bowiem podobieństwo faszystowskich struktur, daje sugestywny przegląd stosowanych przez nie metod działania; pozwala poznać uruchamiające je i sterujące nimi mechanizmy; daje panoramę praktyki owego fenomenu. Nie stroni też od dyskusji o różnicach poszczególnych ustrojów państw Osi, o cechujące poszczególne struktury i mechanizmy działania niespójnościach i sprzecznościach.

I jeszcze jedna zaleta książki wymaga podkreślenia: choć oparta na rezultatach wieloletnich żmudnych poszukiwań archiwalnych w całej niemal Europie, i choć pisana z doskonałą znajomością przebogatej literatury przedmiotu, rozmyślnie została pozbawiona nadmiernego wystroju erudycyjnego. Dokumentowanie wypowiedzianych twierdzeń ograniczono do niezbędnego minimum. Przypisy zawierają dane odnoszące się wyłącznie do nowych, nieznanych poprzednikom źródeł. Również powoływanie opracowań ma miejsce tylko dla zaznaczenia różnicy poglądów i danych. Wykazy najważniejszych pozycji znajdują się w poszczególnych rozdziałach obu tomów książki, co zwiększa komunikatywność wykładu, podobnie jak liczne i starannie koncyptowane tabele, wykresy i mapy.

Dzieło Cz. Madajczyka, stanowiące osiągnięcie naukowe w skali międzynarodowej, powinno możliwie rychło ukazać się w tłumaczeniu na jeden z języków zachodnich.

Henryk Olszewski

Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus. Hrsg. von Ursula Büttner unter Mitwirkung von Werner Johe und Angelika Voss. Bd. 1.: *Ideologie — Herrschaftssystem — Wirkung in Europa*, ss. XXX+560. Bd. 2.: *Verfolgung — Exil — Belasteter Neubeginn*, ss. 478. Hans Christians Verlag, Hamburg 1986 (*Hamburger Beiträge zur Sozial- und Zeitgeschichte*), Bd. 21.

Księgi pamiątkowe należą do sympatycznych tradycji życia naukowego: nie tylko dlatego, że są publicznym wyrazem szacunku i uznania, co z reguły nie jest chlebem powszednim uczonych. Pisane przez uczniów, współpracowników, kolegów księgi pamiątkowe zaświadczały też o oddziaływaniu uczonego na innych ludzi, dowodzą promieniowania jego poglądów i idei. Wreszcie księgi pamiątkowe pozwalają poznać osobowość, indywidualność uczonego, wyróżniając jego sylwetkę wśród rzeszy pracowników nauki. Wydanie księgi wiąże się jednak z ryzykiem — może ona spełniać swoje zadania tylko wówczas, gdy jednocześnie będzie liczącą się pozycją w literaturze przedmiotu, czytana, cytowana i doceniana. W przeciwnym wypadku pozostanie jedynie pamiątką miłą zapewne obdarowanej osobie, ale nie liczącą się w życiu naukowym. O omawianej tu księdze można z całym przekonaniem powiedzieć, że spełnia wszelkie warunki powodzenia ryzykownego przedsięwzięcia.

Wernerowi Jochmannowi ofiarowano w 65 urodziny dzieło, na które złożyły się dwa nader starannie edytorsko opracowane tomy. Zawierają one 45 rozpraw i artykułów napisanych przez autorów pochodzących z 8 — nie licząc Berlina Zachodniego — państw. Są wśród nich Niemcy, Żydzi, Polacy, Amerykanie, Anglicy, Fran-